

## Błędne ścieżki argumentu

Autor tekstu: **Caden O. Reless**

**A**rgument „z długowieczności” należy do najczęściej używanego oręża z apologetycznego arsenału katolicyzmu. Katecheci, kaznodzieje i teologowie wykorzystują go w swojej „duchowej” twórczości obok wielu innych, dobrze znanych i nieco już wyeksploatowanych środków retorycznych, mających służyć zawsze i wszędzie obronie i szerzeniu chwały Kościoła. W święto Zesłania Ducha Świętego, przypadające w bieżącym roku w niedzielę 12 czerwca, nie oparł się jego nadzwyczajnej poręczności nawet sam Josef Ratzinger, wykorzystując go w swoim papieskim kazaniu, skierowanym do wiernych zebranych na uroczystej mszy świętej w Bazylice św. Piotra w Rzymie.

Konstrukcja argumentu „z długowieczności” nie jest specjalnie wyszukana i przypomina konstrukcję dobrze znanego argumentu „z podobieństwa”. Kościół jest wieczny, podobnie jak Bóg, stąd Kościół musi zawierać jakiś boski pierwiastek, przy czym długotrwałość czy też długowieczność jest niewątpliwą cechą „rzeczy boskich”. W ten sposób dąży się do wykazania, że Kościół jest dziełem samego Boga, lub też o wykazanie, że Bóg jest w Kościele stale obecny i w nim działa, o czym ma świadczyć wyjątkowa (jakoby) trwałość instytucji Kościoła w ciągu blisko dwóch tysięcy lat jego dotychczasowej historii, przeciwstawiana nietrwałości innych dzieł ludzkich. Skoro zaś Kościół jest dziełem Boga, to sam jest boski, święty i niezniszczalny, gdyż (w domyśle) cieszy się podobnymi przymiotami, jak jego Stwórca.

We wspomnianej wcześniej [homilii Benedykta XVI](http://info.wiara.pl/doc/881123.Duch-Swiety-ozywia-Kosciol) (<http://info.wiara.pl/doc/881123.Duch-Swiety-ozywia-Kosciol>) argument przyjął następującą postać:

*„Duch Święty ożywia Kościół. Nie pochodzi on z woli ludzkiej, z refleksji, z umiejętności człowieka i jego zdolności organizacyjnych, albowiem gdyby tak było, już dawno temu by wygasł, tak jak przemija każda ludzka rzecz”.*

(Warto zwrócić uwagę, że afirmacja składnika boskiego w Kościele prowadzi w takim ujęciu do zanegowania jakiegokolwiek znaczenia elementu ludzkiego. Wydaje się to dość interesujące z psychologicznego punktu widzenia, biorąc pod uwagę, jak wielu rozczarowań mogły dostarczyć papieżowi w ostatnim czasie bardziej przyziemne aspekty kościelnej instytucjonalności. Czy świętość i reputację Kościoła można obecnie uratować tylko całkowicie wyganiając z niego człowieka?)

Standaryzacja przytoczonej powyżej wypowiedzi argumentacyjnej, czyli wyodrębnienie z niej przesłanki/przesłanek (P — zdania/zdań, za których pomocą uzasadniamy inne zdanie) i konkluzji (K — zdania/zdań, które uzasadniamy za pomocą przesłanki) mogłaby wyglądać następująco:

P1: *„Ludzkie rzeczy” przemijają, wygasają.*

P2: *Kościół nadal trwa, nie wygasa.*

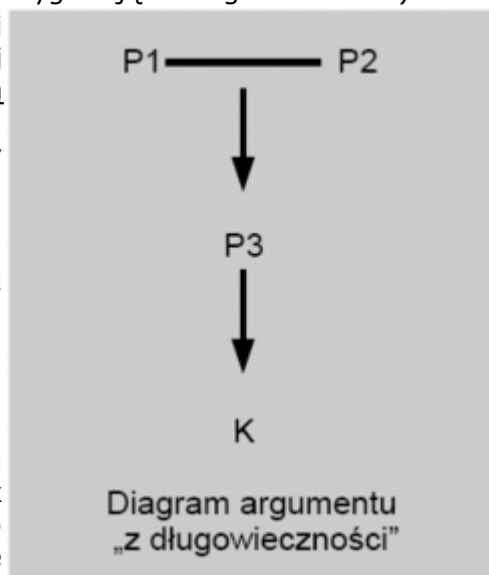
P3 (domyślna): *W związku z tym Kościół nie może być „rzeczą ludzką”.*

K: *Kościół jest „rzeczą boską”, ożywianą przez Ducha Świętego.*

Finezyjna (patrz diagram), oparta na ukrytej konkluzji pośredniej (P3) i podargumencie, lecz dość wątpliwa konstrukcja tego rodzaju argumentacji nie wyjaśnia jednak do końca siły jej retorycznego oddziaływania. Wynika to stąd, że argument „z długowieczności”, podobnie jak inne argumenty niededukcyjne (czyli takie, w których konkluzja nie wynika logicznie z przesłanek), niesie z sobą pewne treści domyślne i założenia ukryte, nie podane wprost. Na przykład w wypowiedzi argumentacyjnej:

*„W miejscowości, w której znajduje się najwyższa figura Chrystusa, ludzie muszą być najbardziej pobożni, więc najpobożniejsi ludzie w kraju żyją w miejscowości X, w której taka figura się znajduje.”*

Siła argumentu zasadzona jest na przekonaniu, że istnieje pewnego rodzaju analogia (czy uzasadniona?) między wielkością figury Chrystusa, znajdującej się w danej miejscowości, a stopniem pobożności jej mieszkańców. Przekonanie to może być wyrazem poczucia dumy,



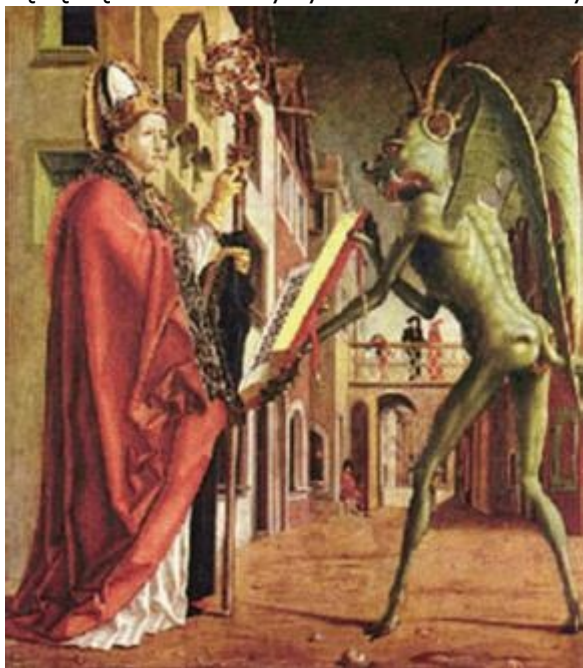
próżności lub lokalnego patriotyzmu; może również wypływać z innych pobudek. Nie można jednak przyznać, że konkluzja ("*najpoboźniejsi ludzie w kraju żyją w miejscowości X.*") wynika tu czysto logicznie z przyjętych przesłanek.

Zastosowanie metody pytania krytycznego pozwala poszukać innych okoliczności, które mogłyby świadczyć, że przyjęta konkluzja jest jednak w tym przypadku fałszywa. Na przykład najpoboźniejsi ludzie mogli już dawno opuścić X., a pozostali w mieście mieszkańcy po prostu im nie dorównują; kolosalny pomnik mógł powstać z zupełnie innych pobudek niż pobożność jego twórców, lub też wcale nie został wybudowany przez okolicznych mieszkańców, a ze środków darczyńcy lub zgoła inwestora pochodzącego z innej części kraju, który był wprawdzie bardzo pobożny, ale wcale nie mieszka obecnie w X, itp.

Argument „z długowieczności” również bazuje na przyjętych z góry przeświadczeniach i towarzyszącej im ekscytacji, występującej w tym przypadku zapewne na podłożu uczuciowości religijnej, do której odwołują się także inne argumenty niededukcyjne stosowane często w teologii.

Jednym z takich ukrytych chwytów argumentu „z długowieczności” jest wywoływanie w słuchaczu wrażenia, że długotrwałość rzeczy stworzonych przez człowieka, a zwłaszcza instytucji życia społecznego, jest czymś z gruntu niemożliwym, niezwykłym i wyjątkowym; innym — przekonanie, że za zdarzeniami pod jakimś względem niezwykłymi muszą, znów na zasadzie analogii (o tyle prostej, co fantastycznej), kryć się działania jakiejś niezwykłej, pozaziemskiej siły; w końcu — że tą niezwykłą siłą z pewnością jest Bóg.

I tu dochodzimy do kwestii spoiwa, które nadaje argumentowi „z długowieczności” sens. Tym spoiwem nie jest, wbrew pozorom, wynikanie logiczne, choć argumenty niededukcyjne świetnie zazwyczaj zachowują jego pozory. Tylko dzięki światopoglądowi religijnemu, który zakłada istnienie istoty boskiej, i to istoty boskiej szczególnego rodzaju, argumentacja „z długowieczności” w umyśle odbiorcy nie rozpada się w pozbawioną treści sałatkę słowną, lecz układa się w jakąś sensowną całość. Sens ten jest zasadzony na wierze, a nie na logice i rozumie. To dzięki wierze kropki same się łączą w ten niezwykły kształt. Plama zaczyna coś znaczyć.



Argument „z długowieczności” jest jednak bronią obosieczną, gdyż bardzo łatwo wyprowadzić z niego — jak i z każdego innego argumentu niededukcyjnego — wiele niepożądanych konsekwencji, które mogą całkowicie zniweczyć zamiar osoby, która wykorzystywała go wcześniej dla własnych celów. Można by z niego między innymi wywnioskować, że każda długotrwała „ludzka rzecz” jest „rzeczą boską”, mimo że samo jej istnienie lub przetrwanie wydaje się kłócić z moralnością chrześcijańską. Należą tu takie zjawiska życia społecznego i politycznego, czy wręcz jego instytucje, jak handel, pieniądz, lichwa, wojna, prostytutka, niewolnictwo, astrologia, wróżbiarstwo, magia, sztuki piękne, literatura, filozofia, medycyna i wiele innych. Na argument, że zjawiska te pozbawione są podobnego przymiotu ciągłości tradycji i instytucji, co Kościół, można by choćby wskazać na inne „długowieczne” religie, od buddyzmu po judaizm, co oznaczałoby nieuchronnie, że i one zostały natchnione przez Ducha Świętego (choć — jak można przypuszczać — byłoby to dość trudne do

zaakceptowania na gruncie katolickiej teologii).

Sam Kościół, na poziomie wielu elementów struktury organizacyjnej, jest niemal bezpośrednim spadkobiercą starożytnego Rzymu. Czy to Kościół przechował je dla potomności, czy też one pozwoliły mu na przetrwanie pośród burz dziejowych, może być kwestią sporną. Łacina, dajmy na to, jest w końcu dużo starsza niż Kościół, którego była oficjalnym językiem przez wieki. Co więc było w tej sytuacji „tchnieniem” a co „natchnionym”?

Ryzyko powoływania się na argument „z długowieczności” jest także związane z możliwością, a nikt nie może jej wykluczyć, upadku Kościoła w bliższej lub dalszej przyszłości. Historia zna przecież przykłady wymarłych religii. Czy wizja upadku Kościoła, przed którą mogą w przyszłości stanąć chrześcijanie, miałyby w takim wypadku oznaczać, że Kościół nie był jednak „sprawą boską”? Sprzeczności piętrzą się dalej: czy przemijalność ludzi i ich dzieł, której świadkami była również historia Kościoła, miałyby świadczyć o tym, że nie były to wcale „sprawy boskie”? A jeśli nie boskie,

to jakie?

Inna niepożądana konsekwencja może zostać wywiedziona z założenia, że trwałość Kościoła w ciągu wieków, w porównaniu do ulotności innych „rzeczy ludzkich”, jest czymś niezwykle, a owa niezwykłość każe się dopatrywać ingerencji boskiej. Z ową niepożądaną konsekwencją wiąże się z kolei niebezpieczeństwo trywializacji i ośmieszenia całej kunsztownej argumentacji. Jest faktem, że w ciągu wieków wydarzenia i zjawiska nadzwyczajne i niespodziewane wiązano z działaniami „zaświatów”, ale czy w takim razie powinniśmy się doszukiwać boskiego działania w każdym króliczku wyskakującym z kapelusza iluzjonisty, czy też rozsądniej byłoby poszukać najpierw jakiegoś bardziej przyziemnego rozwiązania? Czy nie byłoby z naszej strony dużą uprzejmością w stosunku do Pana Boga, pozwolić mu się zajmować innymi, poważniejszymi sprawami?

Wracając do „poważnej” krytyki i przedstawionej na początku tekstu argumentacji Josefa Ratzingera, można dalej mnożyć wątpliwości. Czy „rzeczy ludzkie” rzeczywiście są tak nietrwałe, jak chciałby papież, czy też można by wskazać wiele z nich, nie tylko Kościół, które przetrwały podobną próbę wieków? Skoro „rzeczy ludzkie”, w przeciwieństwie do „rzeczy boskich” są nietrwałe i podlegają zmianie, to czy dzisiejszy Kościół rzeczywiście jest tym samym Kościołem, co ten sprzed wieków, a może sam uległ głębokim przeobrażeniom? Skoro Kościół się zmienił, a instytucja ta odzwierciedlać ma przymioty boskie, to czy Bóg też ewoluje? Czy tylko Duch Święty ożywia Kościół, czy może ktoś lub coś jeszcze? Czy tak trudno w Kościele wskazać rzeczy i zjawiska jak najbardziej ludzkie, również te, które wcale nie przyniosły mu chwały? Czy prawdą jest, że Kościół rzeczywiście nadal trwa, a nie wygasa? Czy Kościół rzeczywiście jest tak niezwykle, jak chciałby się innym wydawać? I wreszcie — jaką trywialną prawdę o Kościele ma za zadanie okryć milczeniem owa tajemnicza zasłona niezwykłości?

#### **Caden O. Reless**

Ur. w 1980 r. w Polsce. Magister nauk o zachowaniu. Główne zainteresowania autora koncentrują się wokół zagadnień przemian społeczno-politycznych współczesnego świata, socjologii, filozofii i psychologii świadomości.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-06-2011 Ostatnia zmiana: 13-07-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1897) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1897>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach Racjonalista.pl

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)